WYDANIE: ABCDEFG

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok X | ŚRODA, 13 KWIETNIA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 103

Łódź 13. IV. 32 A.

Pożar w fabryce Kestenberga

(dg) Dziś, o godz. 7.30 rano, wybuchł pożar w fabryce Kestenberga przy ulicy Nowo-Targowej 26. W jednej z sal fabrycznych na maszynie zapalił się towar i ogień począł rozszerzać się z gwałtowną szybkością, przybierając poważniejsze rozmiary.

Robotnicy, nie mogąc stłumić pożaru zaalarmowali straż ogniową. Przybyłe pierwszy i drugi oddziały straży, dzięki sprężystej akcji ratunkowej, po pewnym czasie pożar stłumiły. Wysokości strat nie obliczono.

Południowa Ameryka w obliczu zagłady

Wulkany wznowiły swą działalność. — Ludność w popłochu opuszcza wsie i miasta

Tysiące osób zatrutych gazami wulkanicznemi

New York, 13 kwietnia.

Z Buenos Aires nadchodzą dalsze szczegóły o niezwykłej w dziejach świata katastrofie, jaką dotknięta została Południowa Ameryka.

Wygasłe od dawna trzy wielkie wulkany Descabezado, Las Yegeas i Tinguirica

WZNOWIŁY SWĄ DZIAŁALNOŚĆ I BEZ PRZERWY ZIEJĄ OGNIEM I LAWĄ.

Ludność miast, która najpierw z zaciekawieniem przyglądała się niecodziennemu zjawisku, obecnie ucieka w popłochu z swych osiedli. Jednocześnie wznowiły swą działalność i inne wulkany.

Wraz z wybuchami wulkanów rozlegają się

STRASZNE GRZMOTY PODZIEMNE A WSTRZĄSY OBJEŁY PRZESTRZEŃ 70 KLM.

W niektórych stanach potworzyły się olbrzymie szczeliny w ziemi długości kilkunastu kilometrów.

Deszcz popiołu pada bez przerwy, tak że w ciągu dnia panują zupełne ciemności. W prowincji Neuquen musiano zapalić w ciągu dnia światła.

Najbardziej zagrożony jest katastrofą stan Mendoza. 80.000 mieszkańców tej prowincji ucieka w popłochu pozostawiając swój dobytek na pastwę losu.

Popiół pokrył cały stan warstwą grubości przeszło pół metra. Z kraterów dwuch wulkanów Descabezado Grando i Chico

BIJĄ WIELKIE PŁOMIENIE A WYDOBYWAJĄCA SIĘ LAWA OSIĄGNĘŁA JUŻ MIASTO SAN RAFAEL.

Hotel „El Commercio" położony w centrum miasta spłonął doszczętnie. Wszystkie wsie położone w Andach są odcięte od świata.

Wysłana na miejsce kawalerja przywiozła wiadomość, że

TYSIĄCE ZATRUTYCH WYZIEWAMI LUDZI WALCZY ZE ŚMIERCIĄ.

Szereg miast jak Molinv, Curico, San Fernando, San Vicente, Rengo i Rancagua są pośpiesznie ewakuowane.

Pijany szofer zastrzelił się

Niezwykłe zajście przy ul. Wspólnej

Łódź, 13 kwietnia.

(dg) Wczoraj wieczorem, mieszkańcy domu przy ul. Wspólnej 9, zostali zaalarmowani strzałami rewolwerowemi. Jak się okazało, lokator tego domu, 32-letni Edward Ciesielski, szofer, zatrudniony w elektrowni, w stanie mocno pijanym wybiegł ze swego mieszkania na kurytarz i bez żadnego powodu począł strzelać z rewolweru. Kule na szczęście chybiły.

Gdy ktoś pobiegł po policję, Ciesielski uciekł do swego mieszkania i tam wystrzałem z rewolweru w podbródek, pozbawił się życia.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

Niezwykłe okoliczności tego samobójstwa wywołały w całej dzielnicy wielkie wrażenie.

Wiceprez. dr. Wieliński

przewodniczącym wydziału wojskowego?

Łódź, 13 kwietnia.

(it) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu magistrat przystąpił do reorganizacji wydziału administracyjnego, dzieląc go na dwa samodzielne wydziały: **wydział ewidencji ruchu ludności i wydział wojskowo-policyjny.** Naczelnikiem ewidencji wydziału ruchu ludności, zostanie dotychczasowy naczelnik wydziału administracyjnego p. Zaleski. Naczelnikiem wydziału wojskowego zostanie dotychczasowy kierownik biura wojskowo-policyjnego, który w związku z tem otrzyma prawdopodobnie awans.

Ławnikiem wydziału ewidencji ruchu ludności będzie p. Joel. Co się tyczy wydziału wojskowego, to ze względu na to, iż w myśl zarządzenia urzędu wojewódzkiego wiceprezydent miasta nie może pozostawać bez resortu, ten wydział ma być przydzielony wiceprez. dr. Wielińskiemu.

Krwawa tragedja pod Wilnem

Rolnik postrzelił dwie kobiety

Wilno, 13 kwietnia.

We wsi Sałacie, gminy Rzeszańskiej, została postrzelona z rewolweru Zofja Kamińska, mieszkanka tejże wsi, przez Donata Adamowicza, z majątku Zameczek.

Oprócz Kamińskiej, jedna z kul dosięgła Janinę Nauszównę, która siedziała obok niej.

Adamowicz oddał 3 strzały, usiłując zabić Kamińską.

Kamińska w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala św. Jakuba.

Adamowicza aresztowano. Podług wstępnych dochodzeń ustalono, iż tło **sprawy jest erotyczne. Dalsze dochodzenie w toku.**

Łódź, 13 kwietnia.

(dg) Dziś w nocy, w mieszkaniu przy ul. Kilińskiego 84, wskutek niezakręcenia kurka od maszynki gazowej, uległa zatruciu gazem świetlnym Luiza Wolfram, siostra właściciela fabryki. Wezwano pogotowie, które w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

Związki zawodowe

domagają się konferencji z przemysłem

Łódź, 13 kwietnia.

(it) Dziś odbędą się w godzinach popołudniowych zebrania delegatów fabrycznych we wszystkich związkach zawodowych włókniarzy. Zebrania te zwołane zostały celem naradzenia się nad sytuacją, jaka się obecnie wytworzyła, w związku z niehonorowaniem przez szereg firm przemysłowych umowy zbiorowej.

Jak się dowiadujemy, związki zamierzają wystosować do związku przemysłu włókienniczego w P. P. i krajowego związku memorjały, domagając się zwołania wspólnej konferencji, przemysłowców i robotników, na której omówionoby wszystkie aktualne sprawy i bolączki.

Tragedja młodego chłopca

Zabił brata poczem usiłował popełnić samobójstwo

Lublin, 13 kwietnia.

We wsi Goliszowiec pod Lublinem, 9-letni Jan Sokala znalazł w komorze, nabitą strzelbę swego ojca, którą począł manipulować.

W pewnej chwili nastąpił wystrzał i kula ugodziła stojącego w pobliżu 5-letniego jego braciszka Czesława, który padł trupem na miejscu.

Janek, przypadkowy zabójca, tak się przejął śmiercią braciszka, że wpadł w melancholję i uciekł z domu. Błąkał się po okolicznych wioskach, nosząc się z zamiarem popełnienia samobójstwa. W tym celu rzucił się onegdaj do rzeki. Zauważyli to przechodzący wieśniacy, którzy chłopca wyratowali i odstawili do domu.

Spadł z dachu

(d) Zatrudniony przy remoncie domu na ul. Piaskowej 12, 43-letni murarz Marcin Zawada spadł z wysokości kilku pięter i doznał zwichnięcia ręki i ogólnych potłuczeń. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Zuchwały napad bandycki pod Lublinem

Bandyci zabili wieśniaka i splądrowali jego mieszkanie

Lublin, 13 kwietnia.

Bestjalskiego napadu dokonano w dniu onegdajszym we wsi Wola pod Lublinem.

O godz. 10-ej wieczorem wtargnęło do mieszkania gospodarza Jana Kozła 4 bandytów, **uzbrojonych w rewolwery i karabin i zażądało wydania gotówki.**

Wieśniak wyciągnął z komody kilkadziesiąt złotych, które wręczył bandytom. Nie zadowolili się oni jednak tym skromnym łupem, domagając się od Kozła wydania im większej kwoty pieniędzy.

Wieśniak przysięgał, że gotówki w domu nie posiada, a gdy to nie poskutkowało, **począł stawiać bandytom opór.**

Napastnicy wówczas skrępowali powrozami Kozła i przystąpili do splądrowania mieszkania, nie odnosząc jednak spodziewanych rezultatów.

Opuszczając mieszkanie, jeden ze zbirów strzelił dwukrotnie w kierunku leżącego Kozła. Wieśniak padł trupem.

Zaalarmowana policja zarządziła niezwłocznie obławę, która jednak nie dała dotychczas, pożądanego skutku.

Krwawy napad w Włodzimierzu Wołyńskim

Bandyci zamordowali kupca, jego żonę i teściową

Włodzimierz Wołyński, 13 kwietnia.

Władze policyjne w Włodzimierzu zostały zaalarmowane straszną zbrodnią, jaka miała miejsce we wsi Stawki.

Nocy ubiegłej wtargnęło do domu kupca Abrama Plusa **czterech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.** Opryszki zażądali wydania im gotówki.

Plus na widok bandytów wszczął alarm.

Wówczas napastnicy **oddali szereg** strzałów i zbiegli

Kule ugodziły Plusa, jego żonę, oraz matkę tej ostatniej 70-letnią Surę Reich.

Na miejsce zbrodni przybyła policja, która wszczęła energiczne poszukiwania za bandytami.

Wymordowanie całej rodziny wywołało na Wołyniu wielkie wrażenie.

Mokra wiosna w Paryżu

Jak żyje stolica miasta.—Na paryskim Kercelaku. — Wywczasy ekskrólów w Fontainebleau

Tegoroczna wiosna w Paryżu nie ma zwykłego sobie charakteru słoneczności, radości, ciepła i tego przysłowiowego uroku, dla którego przyjeżdżają cudzoziemcy właśnie o tej porze roku. Jest mokra, szara i bezbarwna. Wiosenne imprezy nie udają się. Na wyścigach o nagrodę Prezydenta Republiki, lało jak z cebra. Dostojni goście musieli się schronić do salonu reprezentacyjnego, podczas gdy dwudziestu pięciu jeźdźców cwałowało wytrwale po rozmiękłym torze.

Zato udały się znakomicie coroczne demokratyczne targi Feraille na bulwarze Richard-Lenoir, na krańcach miasta, za Bastylją. Jak wskazuje nazwa, handluje się tam przeważnie żelastwem, ale zresztą — czem się da, wszelką starzyzną. Jest to coś, w rodzaju warszawskiego Kercelaka. Każdego roku z nastaniem wiosny, Feraille zaczyna funkcjonować z wielkiem powodzeniem. Warto zobaczyć wtedy wielką ciżbę ludzką, płynącą wśród odrapanych domków i baraków, kolorowych namiotów, poustawianych przy chodnikach i kramach wszelkiego rodzaju. Są tam i ormianie z „oryginalnemi" dywanami tureckiemi, fabrykowanemi na Montrouge, gitany, palące papierosy tejże nazwy, malowani murzyni, fakirzy, sztukmistrze, wreszcie — gdzież ich niema! sprzedawcy brylantów z carskiej korony. Gdyby wszystkie te szkiełka, sprzedawane na całym świecie, były autentyczne, carska korona musiałaby być wielkości wieży.

Feraille jest bardzo ciekawym dokumentem życia paryskiego. Wszystko niemal jest tam bluffem, ale też i kupić można wszystko za grosze. Kto ma dwadzieścia franków w kieszeni, może czuć się królem. Sprzedawcy starożytności wmuszają „autentyczne" Rembrandty, których podobieństwo do oryginału polega chyba na tem, że są tak przydymione, że prawie nie rozróżnia się konturów. Podobno istnieją specjalne wędzarnie, gdzie obrazy „robi się na stare" trzymając je nad dymem, jak szprotki. Pajęczyny na różnych starych rupieciach służą, jako gwarancja ich autentyczności a jeżeli już z żywym pająkiem, to podwójnie. (Nietknięte od czasów Napoleona!).

Kryzys nie ominął i Francji, przeto jest sporo obywateli, chętnie kupujących starzyznę, aby tanio. Dużo rosyjskich emigrantów. Grzebiąc w kupach żelastwa, marzą może o niedostępnym luksusie: dzwonku elektrycznym, starej lampie. Ktoś targuje się zawzięcie o cenę maszyny do pisania.

— Pierwszorzędny instrument — zachęca kupiec. — Działa jak nowa. Tylko dwóch liter nie wybija: Z i T. Ale to się nie tak często używa. Można się obyć!

Maszyna pochodzi prawdopodobnie z czasów, kiedy ukazały się pierwsze ich typy: prababka maszyny do pisania! — Ażeby odbić literę, trzeba nacisnąć klawisz i guzik jednocześnie, przyczem wałek zeskakuje raz po raz ze strasznym hałasem, godząc wprost w piszącego.

— Ale jeżeli mocno przytwierdzić maszynę do stołu, to niema żadnego niebezpieczeństwa — upewnia kupiec.

Targ w targ — dwadzieścia franków. Szczęśliwy nabywca nie bez trudu unosi ciężką machinę. Obaj są zadowoleni z tranzakcji.

Wiadomo, że im gorszy kryzys, tem łatwiej ludzie pozwalają sobie na szaleństwa. Tego roku więc wielu Paryżan pojechało na Wielkanoc do Monte-Carlo, do Deauville, do Enghien, do Fontainebleau. W tej ostatniej miejscowości niemałą atrakcję stanowił pobyt zdetronizowanego króla Hiszpanji wraz z małżonką, infantami i całym małym dworem Zajmowali pierwsze piętro w hotelu Savoy: król Alfons, młodzieńczy i wesoły, grający z bratem w golfa, w tennisa, zawsze w doskonałym humorze, interesujący się wszystkiem, chodzący namiętnie do kina, i królowa, cicha i spokojna, robiąca robótki dla biednych dzieci hiszpańskich i don Jaime, infant, młody i elegancki i infantki — Donna Krystyna i Donna Beatrix, i nifant Gonzalo, różowy blondynek, studjujący agronomję. — Codziennie rano, w małym kościółku d'Avon odprawia się msza dla rodziny królewskiej. A przed kościołem stoją tłumy ludzi, dla których korona, nawet upadła — stanowi zawsze magnes nie do odparcia. Matki podnoszą dzieci.

— Przypatrz się dobrze, Dede, to król, ten wysoki, chudy, w szarym garniturze. O ten, podobny do wuja Teodora...

Często następuje rozczarowanie.

— Król? Ten? I tak zwyczajnie wygląda!

Szczękają kodaki, operatorzy ustawiają aparaty filmowe, dźwiękowe. Reporterzy amerykańscy starają się docisnąć do króla.

Król nie przyjmuje dziennikarzy i nie udziela wywiadów. Być może, że odpoczywa właśnie teraz, w szarym garniturze i bez korony. A może, sam ze swemi myślami, rozpamiętywuje Wielkanoc roku zeszłego, tak ciężką dla niego i bolesną?

W każdym razie myślami swemi nie dzieli się z nikim.

H. P.

Zaręczyny, ślub i miodowe miesiące

w przerwie... między koncertami

(X) W Wiedniu budzi sensację świeżo zawarty związek małżeński pomiędzy baronem Egonem Ketschendorf i popularną śpiewaczką operową panią Rosette Andy.

Młoda para poznała się w wielce romantycznych okolicznościach, a samo małżeństwo zawarte było w tempie iście amerykańskiem.

Baron Ketschendorf jeździł często do Ameryki Północnej dokąd powoływały go rozliczne interesy. Przystojny i elegancki, był przedmiotem zakusów ze strony młodych miljonerek amerykańskich, **które łase na wszelkie tytuły robiły do niego wieloznaczące „oko".**

Baron był jednak zupełnie nieczuły na wdzięki kobiece i poprostu udawał, że nie spostrzega tych objawów zainteresowania. Ostatnio wyruszył on do Ameryki. Traf chciał, że w tym samym czasie wybierała się również na tournee po Ameryce znana śpiewaczka operowa, **której przepiękny alt cała nieledwie Europa miała już możność podziwiania.**

Młodzi poznali się w czasie podróży na statku. Nudna i długa podróż upłynęła tym razem obojgu nad wyraz przyjemnie. Baron Ketschendorf, członek interesu i śpiewaczka, **zaręczyli się natychmiast po przybyciu na ląd amerykański.**

Interes jest wszakże zawsze interesem. Piękna śpiewaczka nie traciła czasu na miłosne gruchanie z ukochanym w Nowym Yorku. Pani Anday rozpoczęła turnee po Ameryce, którego warunki zgóry ułożone zmusiły ją do podróży aż na Daleki Wschód.

Po piętnastu koncertach miała pani Anday kilka dni odpoczynku, które wykorzystała w ten sposób, **że wróciła do Nowego Yorku, aby się zobaczyć z narzeczonym i... wziąć ślub.** Przedślubne przygotowania nie zabrały pani Anday widocznie zbyt wiele czasu, a naturalne wzruszenie młodej oblubienicy nie przeszkodziło jej wcale na 48 godzin przed ślubem dać powtórny koncert w Nowym Yorku.

W kilka dni po zaślubinach młoda para urządziła pierwsze oficjalne przyjęcie „u siebie".

Proszona herbatka odbyła się na 31 piętrze najelegantszego hotelu, w pięknym przybranym kwiatami salonie. Towarzystwo rekrutowało się z pośród śmietanki towarzyskiej. Z pośród przybyłych wymienić należy Mr. i Mrs. Wincent Astorów, Konrneljusza Vanderbildta, seniora, hrabiego Szechenyi-Vanderbildt z małżonką, lady Mary Montagu, Sonję Henję z rodzicami.

Baron i baronowa byli zachwycającymi gospodarzami. Na przyjęciu baronowa Ketschendorf Anday zauważyła, że ślub i jego wszystkie przygotowania oraz okres poślubny, nie oderwą jej jednakże od „interesu".

— Pojutrze wyjeżdżam do Kanady, gdzie zaangażowana zostałam na pół tuzina występów. Po tych występach dopiero pozwolę sobie na mały luksus urządzenia niewielkiej podróży poślubnej — oświadczyła swoim gościom.

Stracenie 70 murzynów

za zamordowanie wiedźmy

(y) W samem centrum Afryki Wschodniej, w krainie lwów i lampartów, znajduje się **mała angielska kolonja Kenya. Kolonja ta jest zamieszkała przez kilka tysięcy tuziemców, przedstawicieli dzikich plemion o najbardziej pierwotnej kulturze.** Czarni ci obywatele znajdują się formalnie pod suwerenną władzą Wielkiej Brytanji. W praktyce oznacza to tylko, iż w razie jakiegoś wykroczenia zostają oni ścigani przez angielskie sądy. Pozatem w Kenya nie widać najmniejszych śladów wpływów angielskich.

Pewnego razu, gdy murzyni udali się na plantacje kukurydzy, **mała dziewczynka natknęła się na jadowitą żmiję. Żmija ta wprawdzie nie wyrządziła dziecku żadnej krzywdy, gdyż została zabita przez czarnych obywateli, którzy natychmiast pośpieszyli z pomocą, dziewczynka jednak pod wpływem przerażenia utraciła mowę.** Czarni stali dokoła niej pełni najwyższego osłupienia, nie mogąc pojąć tego niezrozumiałego dla nich zjawiska. Doszli oni do wniosku, iż musiały tu działać jakieś nieczyste, nadprzyrodzone siły. **Dziewczynka padła niewątpliwie ofiarą czarów!**

W osadzie mieszkała pewna staruszka, która już oddawna uważana była za czarownicę. Kobieta ta znajdowała się podczs wypadku ze żmiją w polu w odległości dwuch metrów od dziewczynki. Teraz nikt nie miał już najmniejszej wątpliwości, iż była to wiedźma. **70 tuziemców chwyciło ze swe narzędzia rolne i znęcali się nad starą tak długo, aż nie wyzionęła ducha.**

W kilka dni po tem na widowni pojawiły się władze angielskie, które nie mogły dopuścić, aby na terytorjum będącem pod władzą Wielkiej Brytanji triumfowała bezkarnie zbrodnia. Narody, znajdujące się pod panowaniem Anglji, podpadają pod te same przepisy, co wszystkie ludy cywilizowane. **W rezultacie aresztowano 70 murzynów i wytoczono im wielki proces.** Usiłowano im wytłomaczyć, iż zamordowanie starej, bezbronnej kobiety, która nikomu nie wyrządziła najmniejszej krzywdy, jest czynem wysoce niemoralnym i zasługującym na potępienie. Do popełnienia zbrodni **nie było** najmniejszego powodu.

Murzyni nie mogli w żaden sposób pojąć tego stanowiska sądu angielskiego. **W ich przeświadczeniu, popełnili oni uczynek dobry i szlachetny. Starali się oni wyjaśnić sędziemu, iż bynajmniej nie chodziło o niewinną, bezbronną staruszkę, lecz o wielce niebezpieczną dla ogółu wiedźmę, która dzięki swej nadprzyrodzonej władzy mogłaby ich wszystkich doprowadzić do zguby.**

Sędzia jednak nie wykazał najmniejszego zrozumienia dla tych wywodów i skazał 70 murzynów na karę śmierci. Mieszkańcy kolonji Kenya w żaden sposób nie mogli zrozumieć motywów tak surowego wyroku. Z przerażenia omal że i oni nie utracili mowy. 70 afrykańskich tuziemców, potrząsając z niedowierzaniem głową, wstąpiło na szafot.

Operacja na... taśmie ruchomej

Pacjent w szpitalach amerykańskich traktowany jest jak.. samochód w fabryce Forda

(x) Z kraju wszelkich możliwości i wszelkich absurdów dobiega do Europy nowa, nieco niepokojąca wieść. Oto chirurdzy tamtejsi, którzy jako lekarze powinni mieć jedynie na względzie dobro cierpiącej ludzkości, zaczynają poddawać się również nowym ideom i **hołdować zasadzie techniki, tempa i... rekordu.**

Wiadomo wszystkim, że zastosowanie tak zwanej **ruchomej taśmy w przedsiębiorstwach** przemysłowych daje niezwykłą oszczędność i potraja wydajność pracy poszczególnego robotnika, który po pewnej wprawie staje się zautomatyzowanem narzędziem.

Zwykły zegarek w fabrykach amerykańskich przechodzi podczas okresu powstawania przez setki rąk. Jeden robotnik zakłada tylko kółeczko, drugi przymocowuje je, inny montuje cyferblat, a następny jest tylko specjalistą od nakładania wskazówek.

Taśma wolno porusza się automatycznie przenosząc fabrykowany przedmiot z jednego warsztatu do drugiego, aż wreszcie zupełnie gotowy wędruje wprost do pakowni, skąd już wysyłany bywa stosownie do zamówień i przeznaczenia.

Oczywiście, że pomysł takiej taśmy w fabrykach jest istotnie dobry i znaczenie jego nie ulega najmniejszej wątpliwości. **W Ameryce jednak posunięto się już za daleko.**

W największej klinice Mayo w Rochester wprowadzono na oddziale chirurgicznym system takiej biegnącej taśmy. Oczywiście lekarze tłomaczą się tem, że pomysł ten wyjdzie również na korzyść pacjentom **ponieważ operacja będzie się mogła odbyć w rekordowo krótkim czasie, co nie jest bez znaczenia dla chorego.**

Wzgląd ten jednak wydaje się mocno problematyczny, samym lekarzom bowiem chodzi o to, aby największa ilość operacyj mogła być przeprowadzona w czasie jaknajkrótszym. W Ameryce naprzykład nie należy do rzadkości, że **chirurg wykonywa w ciągu jednego przedpołudnia dziesięć ciężkich operacyj.** Dodać jeszcze należy, że operacją nie nazywa się tam np. wyłuszczenie migdałków. **Słowo „operacja" zaczyna się od ...otwarcia jamy brzusznej.**

Oto jak wygląda sprawność nowoczesnej chirurgji amerykańskiej w klinice Mayo. Pacjent oczywiście leży na ruchomej taśmie **i w momencie gdy lekarz przystępuje do operacji pacjent jest już uśpiony i jama brzuszna otwarta.** Chirurg specjalista nie może czekać, aż pacjent zaśnie, **jak również nie może „bawić" się takiemi „drobnostkami", jak otwarcie jamy brzusznej.** To wszystko przygotowują asystenci.

Chirurg nachyla się tylko nad otwartą jamą brzuszną, robi potrzebny zabieg i... natychmiast wychodzi do sąsiedniej sali, **gdzie czeka już podobnie „sprepa-rowany" chory.**

Ten amerykański sposób chirurgji nie wzbudza jednak wielkiego zaufania, szczególnie w Europie, gdzie tego rodzaju traktowanie chorych jest poprostu nie do pomyślenia.

Na ostatnim zjeździe lekarzy w Berlinie sposób operacyj amerykańskich kolegów **był szeroko komentowany i ogólnie potępiony.**

Dzisiejsza chirurgja w Europie ma za zadanie jaknajbardziej ograniczone użycie lancetu. Na zjazdach lekarskich, gdzie dotychczas rej wodzili chirurdzy, coraz częściej zaczynają dochodzić do głosu interniści i przedstawiciele anatomji patalogicznej.

Znany uczony profesor Bier, chirurg zamienił w swej klinice oddział chirurgiczny na oddział chorób wewnętrznych, i z powodzeniem leczy wypadki, które dotychczas były tylko operowane.

Udało mu się naprzykład wykryć odpowiedni hormon, który leczy doskonale wrzody żołądka bez potrzeby uciekania się do niebezpiecznej operacji.

Stary pogląd na temat, że tylko chirurgja ma rację bytu i że tylko chirurg potrafi radykalnie leczyć, zatracają już swoją rację bytu.

Maltretowana przez męża

młoda mężatka ukryła się u przyjaciół

Nie mogła znieść pożycia z mężem

Łódź, 13 kwietnia.

(gr) Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu p. **Janiny Gumieli**, która udawszy się ze swym mężem Janem do szpitala, nie powróciła do niego i od tej chwili zniknęła mu z oczu.

Dowiadujemy się obecnie, iż p. Gumielina znalazła się, i jeśli zniknęła i to w sposób tajemniczy, to jedynie wobec jej męża. Zniknięcie, o którem pisaliśmy nie było zresztą pierwsze i mamy nadzieję, że było ono ostatnie. W ten sposób chciała bowiem p. Gumielina zakończyć wreszcie **swe pożycie małżeńskie**, które było jednem pasmem mąk i cierpień.

Co się stało z p. Gumieliną od chwili, gdy zniknęła z oczu swemu małżonkowi?

Najadłszy się do syta goryczy w pożyciu z mężem, który nie tylko nie pracował i był wobec żony brutalny, lecz częstokroć zdradzał pewne jakby zaćmienia władz umysłowych, p. Gumielina postanowiła tym razem skończyć ze swem pożyciem małżeńskiem ostatecznie. Miała w mieście przyjaciół wiernych i oddanych w potrzebie, którzy okazywali jej i mężowi pomoc wtedy, gdy żona wierzyła jeszcze, że wszystko się da naprawić i na właściwą drogę sprowadzić.

Jednym z tych przyjaciół bezinteresownych był i jest p. **Wasilewski**, który rzeczywiście kilkakrotnie zwracał się do Gumieli Jana, by ten dał spokój żonie i by jej nie maltretował. P. Wasilewski znał matkę p. Gumieliny, która u niego przed szeregiem lat pracowała. Stąd życzliwość p. Wasilewskiego dla nieszczęśliwej kobiety. Oczywista, iż rola p. Wasilewskiego jako rywala Gumieli, jest zupełnie wykluczona.

Dla dopełnienia naszych informacyj, udaliśmy się do p. Gumieliny, **która obecnie pracuje u p. Wasilewskiego i u jego sublokatorów.** Nie będziemy przytaczali tych wszystkich skarg, jakie usłyszeliśmy z ust tej młodej kobiety. Nie bacząc na to, że prawo nie zezwala na opuszczanie męża, doprawdy nie wiadomo, czy p. Gumielina mogła obrać inną drogę.

Co zaś do p. Wasilewskiego, to kalumnje, jakie rzuca przeciwko niemu Jan Gumiela, nie mogą dotknąć obecnego pracodawcy bohaterki naszych informacyj, a to dla tej prostej przyczyny, iż stoi on ponad tego rodzaju niskie zarzuty.

Czy dostaniemy pieniądze

na prowadzenie robót sezonowych w Łodzi

Łódź, 13 kwietnia.

(i) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu udaje się do Warszawy prez. Ziemięcki, celem odbycia szeregu konferencyj w ministerstwie spraw wewnętrznych oraz ministerstwie skarbu, na temat prowadzenia robót sezonowych w Łodzi.

Sprawa ta dla ogółu bezrobotnych ma **kolosalne znaczenie.** Magistrat bowiem, przy układaniu budżetu był tak nieprzezorny, że obecnie miasto pozostało wogóle bez funduszów na roboty, a tymczasem **tysiące bezrobotnych dobija się codziennie do bram magistratu,** prosząc o jaknajwcześniejsze zatrudnienie ich i danie im zarobku.

O ile rząd wyasygnuje pewne kredyty dla Łodzi, wówczas roboty sezonowe rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Chcemy się golić w niedzielę!

Związki fryzjerów ponownie zainicjowały akcję w ministerstwie spraw wewnętrznych

Łódź, 13 kwietnia.

(i) Od czasu do czasu związki i stowarzyszenia fryzjerów podejmują akcję w kierunku uzyskania zezwolenia na otwieranie zakładów w niedziele i święta. Jak dotąd **usiłowania te pozostawały bez rezultatu,** ponieważ ministerstwo opierało się na ustawie regulującej godziny otwarcia sklepów dla wszystkich branż i zawodów. Obecnie jednak, w związku z zamknięciem sesji sejmowej i uchwaleniem pełnomocnictw dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, **stowarzyszenia fryzjerów podejmują ponownie tę, godną ze wszechmiar poparcia akcję, by uzyskać zmianę ustawy drogą dekretu Prezydenta Rzplitej.**

Motywy, które wysuwają związki fryzjerów na poparcie swych starań są całkowicie uzasadnione. Jest rzeczą wiadomą, że ludzie, którzy golą się stale w zakładach fryzjerskich, tembardziej w święta szukają możliwości nadania sobie świeżego, odświętnego wyglądu. Gdy wszystkie zakłady są pozamykane, rozpoczyna się wędrówka **za szukaniem zakładów, znajdujących się w mieszkaniach prywatnych.** Zakładów tych, t. zw. chałupniczych jest bardzo wiele i tam **nie pomagają żadne zakazy ani ustawy.** Są one czynne zawsze, co stwarza bardzo poważną konkurencję dla zakładów oficjalnych, płacących wysokie podatki, świadczenia socjalne i t. d. Jest to pierwszy motyw żądania wysuwanego przez związki fryzjerów.

Drugim motywem, nie mniej uzasadnionym jest okoliczność, że w niedziele i święta otwarte są zakłady gastronomiczne, sklepy spożywcze i t. d. Z chwilą więc, gdy dopuszczalne są wyjątki, tem samem wskazanem jest, aby obejmowały one również zakłady fryzjerskie. **Golenie jest dla człowieka kulturalnego nie mniej ważne, aniżeli przyjmowanie posiłku.**

I wreszcie trzecim motywem, jaki wysuwają związki, są względy wyłącznie konkurencyjne. Twierdzą oni mianowicie, że klijent, który będzie mógł się ogolić w niedzielę, w zakładzie niestosującym się do przepisów ustawy, z czasem stale zacznie uczęszczać do tego zakładu, przez co **naraża się na straty właścicieli tych zakładów, które zmuszone są stosować się do ustawy o zakazie otwierania zakładów w niedzielę i święta**

Wobec powyższego, związki wysuwają projekt, aby, jeśli jest rzeczą niemożliwą, by zakłady fryzjerskie były otwarte w niedziele i święta przez cały dzień, **zezwolono na ich otwieranie przynajmniej do godz. 12-ej. —** Wymagają tego interesy zarówno właścicieli zakładów jak i tysięcznych rzesz klijenteli. W związku z tem, w dniach najbliższych przesłany będzie **specjalny memorjał do ministerstwa spraw wewnętrznych.**

W notesie reportera.

(d) Z mieszkania krawca Stanisława Nowaka (Piotrkowska 162) złodzieje skradli kilka garniturów wartości 1000 zł.

Władysławowi Karczmarkowi, zam. przy ul. Rokicińskiej 153 skradziono pasty do podłogi i farby wartości 300 zł.

Ze składu „Zrzeszonych Wędliniarzy" przy ulicy Kilińskiego 52 skradziono wędlinę wartości 700 złotych.

Jakubowi Redlichowi, zam. przy Starym Rynku 5, skradziono ze straganu 2 sztuki towaru, wartości 450 zł.

Moszkowi Sobkowskiemu, ekspedjentowi firmy Transport Śląski na ul. Gdańskiej, skradziono z samochodu kilka sztuk towaru wartości 600 złotych

Z mieszkania Chany Bast (ul. Lutomierska 19) skradziono garderobę wartości 900 zł.

Romanowi Karszynowi zam. przy ul. Nowej 4 skradziono bieliznę wartości 1000 zł.

Sprawców kradzieży policja nie ujęła.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BARANA w dniu 13 kwietnia, — posiadają charakter DRWIĄCY, cechuje ich wrażliwość, wesołość, niestałość i lekkomyślność, namiętność lub żądza silnych wrażeń, nieraz przejawia się u nich niedbalstwo, ekscentryczność i pragnienia dążeń iść własną drogą. W przyszłości zajmą stanowisko niezależne lub przedsiębiorcze, które przyniesie im większe korzyści materjalne. Mają pociąg do muzyki i śpiewu, lecz przez brak cierpliwości mało kiedy korzystają z takowych. Pomimo talentu jaki posiadają, nie zawsze osiągną pomyślne wyniki, przez co bogactwa nie zaznają, a tylko średni dostatek. Będą się przez pewien okres borykać z życiem codziennem, lecz pomimo tego umiejętnie będą sobie radzić w przykrych warunkach życia. Dzięki dobranemu małżeństwu i wspólnej pracy dorobią się majątku w późniejszych latach i żyć będą w dostatku do końca życia.

Urodzeni pod wpływem BARANA — powinni wystrzegać się nadmiernego picia płynów i unikać silnego palenia papierosów (tytoniu).

Dla urodzonych 13 kwietnia, szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4, 10 13, 18, kolor różowy z czarnym, jako amulet - talizman SZAFIR przynosi szczęście.

Zasłabł z głodu

(d) Na Bałuckim Rynku zasłabł z głodu 54 letni bezdomny i bezrobotny Jan Kałusiński. Odstawiono go do zbiorni miejskiej

Zamach samobójczy

(d) Na ul. Siennej 4 na Chojnach 45 letni Adam Juljańczyk przeciął sobie w celu samobójczym żyły u rąk. Lekarz przewiózł denata do szpitala w stanie osłabionym. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

„Zawodowy samobójca"

dokonywał kradzieży mieszkaniowych

Pomysłowy złodziej osadzony w więzieniu

(d) W mieszkaniu Kazimierza Obaryńskiego przy ul. Sienkiewicza, zjawił się jakiś młody mężczyzna o chorobliwym wyrazie twarzy, odziany bardzo ubogo.

— Ratuj mnie pan — rzekł drżącym głosem do p. Obartyńskiego, który w tym czasie był sam w mieszkaniu. — Ne mogę znaleźć żadnej pracy. Od 2-ch dni nic nie jadłem. Jeżeli mi pan nie pomoże, to chyba odbiorę sobie życie.

Nieznajomy nie wzbudził jakoś zaufania. P. Obartyński zakomunikował mu więc, że nie może udzielić wsparcia.

W tej chwili młodzieniec wyciągnął z kieszeni buteleczkę, **na której widniała etykieta z trupią główką.** Nim właściciel mieszkania zdołał się zorjentować się w sytuacji, **nieznajomy napił się jakiegoś płynu i osunął się na podłogę.**

P. Obartyńskiego ogarnął przestrach Wybiegł z mieszkania do sąsiadów, któ rzy posiadali telefon, by zaalarmować pogotowie.

Gdy po paru chwilach wrócił do mieszkania, „samobójcy" już nie było. Spryciarz zabrał z kurytarza dwa palta i ulotnił się cichaczem ze zdobyczą.

P. Obartyński puścił się za nim w pogoń. Na ulicy zauważył złodziejaszka i dzięki pomocy przechodniów, przytrzymał go.

Wezwano policję. Przytrzymanym okazał się Marjan Kubiel, bez stałego miejsca zamieszkania.

Stwierdzono, że Kubiel od kilku już lat utrzymuje się z żebraniny.

W ostatnich czasach, gdy i jego fach począł odczuwać kryzys gospodarczy, stosował najrozmaitsze tricki, przyczem przy okazji okradał swych ofiarodawców.

Kubiel stale nosił przy sobie buteleczkę z etykietą: trucizna.

W buteleczce tej, zamiast trucizny, znajdowała się... herbata.

Gdy „klijent" nie chciał dać wsparcia, żebrak wyciągał z kieszeni „truciznę".

Trick ten zawsze dawał dobre rezultaty. Żebrak otrzymywał kilka groszy, albo też, jak to miało miejsce w mieszkaniu p. Obartyńskego, kradł, co się dało.

Na sprawie sądowej Kubiel twierdził kategorycznie, że miał zamiar pozbawić się życia

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, skazał go na sześć miesięcy więzienia.

HILLEGOM **AURORA** HOLANDJA

Cebulki kwiatowe o światowej sławie

Zamawiajcie cebulki wprost z najlepszej firmy w Holandji

Od pewnego czasu otrzymujemy zamówienia z Polski na cebulki kwiatowe pokojowe i ogrodowe.

Najlepszym środkiem wprowadzenia firmy naszej na rynek Polski — jak sądzimy — będzie ofiarowanie jednej z naszych kolekcyj cebulek i roślin holenderskich, kolekcji, tak różnorodnej w barwy i wspaniałe zapachy, jakich nikt jeszcze u was nie widział. Kolekcja ta zawiera 350 najrozmaitszych cebulek i roślin, dobranych przez nas zawodowców, ze specjalnem uwzględnieniem warunków klimatycznych Polski. Kwiaty „Aurora" radują oko młodzieńca i starca, bogacza i biedaka. Kolekcja cebulek „Aurora" przekształci wasze mieszkania i ogrody w prawdziwy raj!

Biorąc pod uwagę znaczną ilość zleceń, które nadchodzą codziennie, upraszamy o rychłe nadesłanie zamówienia, zaopatrzonego w wyraźnie napisane nazwisko i adres. Bezwzględnie każdy winien wysłać zamówienie na kolekcję dziś jeszcze pod naszym adresem:

AURORA BULB NURSERIES

Hillegom — Hollande — Europe

Nasza wspaniała kolekcja składa się ze:

- 0 mieczyków (Glaieuls) o wielkiem kwieciu w pięciu kolorach: lila, żółtym, czerwonym, różowym i łososiowym.
- 30 mieczyków o drobnem kwieciu w 5 ładnych kolorach.
- 20 begonij (10 pojedyńczych i 10 podwójnych) w rozmaitych kolorach.
- 15 roślin trwałych w różnych odmianach.
- 10 hiacentów (Hyancinthus Candicans) królowa kwiatów.
- 50 zawilców o barwach tęczy
- 50 jaskrów (ranuncules) — małe róże we wszelkich kolorach
- 30 Oxalis Deppil, zwanych „korzeniami szczęścia".
- 15 „Montbretias" w rozmaitych kolorach.
- 15 dalij „Aurora's Roem".

Kolekcja, zawierająca 350 cebulek i roślin, kosztuje 70 franków francuskich. Kolekcja podwójna (700) — 130 franków francuskich.

Natychmiastowa dostawa do miejsca przeznaczenia bez dodatkowych kosztów.

Do kolekcji dołączamy zaświadczenie „zdrowia" urzędu filopatologicznego. Każdy rodzaj opakowany jest oddzielnie i zaopatrzony w etykietę z nazwą rośliny. Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie wskazówki ilustrowane w językach angielskim, francuskim lub niemieckim. Do zleceń, opłaconych zgóry dołączamy bezpłatnie sześć nowości o światowej sławie „Aurora Tigrelilies". Jeżeli zamówienie nie zawiera żadnej wzmianki o sposobie wykonania **wysyłamy je za zaliczeniem, doliczając 5 fr. franc. tytułem zwrotu kosztów.**

Uśmiechnij sie!..

W jednym z pism amerykańskich od dłuższego czasu ukazuje się ogłoszenie następującej treści:

— „Dziury od kul rewolwerowych w uszkodzonych ubraniach zaszywa całkowicie, nie pozostawiając najmniejszego śladu. Także i innego pochodzenia dziury w materjałach odzieżowych. Wiadomość"..

***

Po trzyletnim pobycie w Leningradzie pewien robotnik wraca do swej rodzinnej wioski. Trudno opisać jego zdumienie na widok młodej niewiasty, na której ślubie był obecny przed swym wyjazdem: — wyszła mu na spotkanie z pięciorgiem dzieci.

— Czy... czy to wszystko twoje dzieci? — zapytał.

— Ależ, tak!.. Czego się dziwisz?.. Wykonałam „piatiletkę" w ciągu trzech lat!

***

Po śmierci Lenina olbrzymie tłumy przeciągały obok grobowca, składając hołd zmarłemu wodzowi. W tym czasie na ulicy spotyka się dwóch przyjaciół: Samowarczyk — sympatyk rewolucji i Mayer — ex-burżuj, któremu bolszewicy skonfiskowali cały majątek.

— Panie Mayer — pyta sympatyk rewolucji — czy oddał pan już ostatni dług Leninowi?...

— Kochany panie Samowarczyk — odpowiada Mayer — jeszcze jest pytanie kto komu został dłużny...

***

Ulicą przechodzi jakaś dama. Na rogu stoi żebrak. Wywiązuje się następująca rozmowa:

— Łaskawa pani, proszę o wsparcie dla pięciorga drobnych dziatek.

— Niech Pan Bóg opatrzy...

— A paniusię karetka pogotowia, do jasnej cholery...

***

Hieronim Koperek wrócił z Gdyni i dzwoni do swego przyjaciela z automatu telefonicznego.

— Wiesz, Mieciu, ja złowiłem w Gdyni rybę — coś wyjątkowo bajkowego!..

— Duża?... — pyta Miecio.

— Pytanie!.. Ogromna!... Szkoda, że nie mogę ci objaśnić jak duża, bo rozmawiam w bardzo małej budce telefonicznej... (c).

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, po raz ostatni sztuka Istvana Hibaly „Mam lat 26". Ceny najniższe od 50 gr do 3 złotych.

W czwartek sztuka szpiegowska „X 33".

Z końcem tygodnia jedna z najbardziej sensacyjnych sztuk, jakie pojawiły się w ostatnich latach. Jest nią „Azef". Dziesięć obrazów roztnuwa w dramatycznym skrócie dzieje człowieka, który był sensacją całej Europy. Do dziś dnia zagadka Azefa — jednej z najbardziej tajemniczych postaci znanych historji, nie została właściwie zgłębiona.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w środę, dawno już nie grana a zawsze przyjmowana gorąco przez publiczność, wesoła komedja Friedmana i Nerza „Dr. Stieglitz" z niezrównanym Michałem Zniczem.

Stefanja Jarkowska w związku z repertuarem scen warszawskich opuszcza Łódź, wystąpi jeszcze w wesołej „Roxy" po raz ostatni w czwartek.

Na ukończeniu pod reżyserją J. Waldena szlagier Waltera i Ellisa „Omal nie noc poślubna".

TEATR POWSZECHNY (Przejazd 34).

Teatr Powszechny wystawia jeszcze tylko przez kilka dni świetną, tryskającą humorem farsę 3-aktową „Uwodzicielka", która zdobyła sobie tak wielkie powodzenie wśród spragnionej miłej, wesołej rozrywki publiczności. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. w kasie teatru. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Iwan Petrowicz
Anny Ondra
Karol Lamacz

zapowiadają swój przyjazd do Łodzi na premjerę swego filmu p. t.

Zemsta Nietoperza

CASINO

Dziś premjera!
Bohater miłości „Kozaka" i „Symfonji Zmysłów"

NAJWIĘKSZY AMANT EKRANU
JOHN GILBERT
w rewelacyjnym filmie

UPIÓR PARYŻA

Wg. sensacyjnej powieści **Gastona Leroux „Cheri-Bibi"**

Współudział biorą: **Lila Hyams** oraz **Lewis Stone**

Nadprogram: **„Trubadurzy psiej operetki"** dźwiękowa groteska

Pocz. seansów o g. 4.30 ppoł. w sob. i niedz. o 12-ej w poł. — Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Dlaczego „wódka nie idzie"?..

Plaga tajnego gorzelnictwa po wsiach i małych miasteczkach

Przed kilku dniami pisaliśmy na tem miejscu o troskach monopolu spirytusowego wskutek

spadku konsumpcji wódki.

W sprawie tej otrzymujemy od jednego z naszych czytelników następujące słuszne uwagi:

— „Nie ulega wątpliwości, że wpływy monopolu spirytusowego zmniejszyły się ostatnio ale wątpię, czy stało się to wskutek tego, że

mniej pijemy.

Wiadomo przecie, że u nas nieraz na chleb nie starczy, ale

wódki nikt sobie nie odmówi.

Dobrze byłoby, gdyby spadek wpływów monopolu świadczył o tem, że plaga alkoholizmu u nas zmalała, jednakże o tem

niema mowy.

Ludzie piją jak dawniej, tylko chodzi o to, że

mniej piją wódki monopolowej,

kupując tańszą samogonkę z tajnych gorzelni.

Gdy zboże było drogie, a wódka monopolowa tańsza, nie opłacało się zakładać tajnej gorzelni, bo i ryzyko było duże i

zyski małe.

Teraz natomiast gdy ceny zboża są niskie, tajna gorzelnia jest dobrym interesem. Nic więc dziwnego, że szczególnie po wsiach namnożyło się tych konkurencyjnych fabryczek monopolowych co niemiara!..

Codzień przecie czytamy w gazetach, że w jednej miejscowości policja wykryła

10 tajnych gorzelni,

pociągając do odpowiedzialności ich właścicieli, w innej znów

14 fabryczek samogonu

i skonfiskowano 1000 litrów alkoholu!..

Taka fabryczka może z łatwością zaspokoić potrzeby całej gminy, a chłopi chętnie samagon kupują, bo jest tańszy i „lepszy w smaku".

Nie należy się więc dziwić, że właściciele sklepików, posiadający koncesje na sprzedaż alkoholu nie wykupują wogóle patentów, bo „wódka nie idzie"...

Ale wcale nie dlatego „nie idzie", że ludzie mniej piją, tylko dlatego, że

plaga tajnego gorzelnictwa rośnie

po wsiach i małych miasteczkach, przyczyniając skarbowi państwa ogromne straty".

TEATR POPULARNY Ogrodowa 18

Od czwartku 14 kwietnia 1932 w nowym programie

Leon Wyrwicz, Leo Fuks,
Hanka Runowiecka, S. Sielański,
i W. Boruński.

DUET TANECZNY **DUET TANECZNY**

ze współudziałem zespołu Teatru Popularnego.

Kim chciał pan być w okresie dzieciństwa?..

(lu) Jedno z pism zagranicznych zwróciło się do szeregu znakomitych osób ze świata artystycznego z zapytaniem,

kim każda z nich chciała być w okresie dzieciństwa.

Oto kilka najciekawszych odpowiedzi:

Conrad Veidt: — Lata dziecięce spędziłem w Schoenbergu. Wszyscy marzyliśmy wówczas o kolei żelaznej. Maszynista mógł ogłuszać wszystkich swemi gwizdkami i puszczać z lokomotywy kłęby pary i dymu. Codziennie odbywał cudowne podróże!... Co za osobistość!... Wydawał mi się znacznie godniejszą zazdrości osobą, niż woźnica, który mógł machać tylko batem...

Emil Jannings: — Od najwcześniejszych lat marzyłem tylko o tem, by zostać artystą...

Kompozytor Franz Lehar: — Mój pierwszy krzyk po przyjściu na świat był już muzyką, wprawdzie tylko dla ucha kochającej matki, ale mimo to muzyką...

Henny Porten: — Już w dzieciństwie walczyły we mnie dwie dusze — idealistki i materjalistki. Idealistyczna moja dusza marzyła o tem, by zostać tancerką w balecie, a dusza materjalistyczna pragnęła zostać kucharką...

Brygida Helm: — Marzyłam o tem, by zostać astronomem. Pociągały mnie gwiazdy.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

ŚRODA, dnia 13-go kwietnia.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej Tr. z Warszawy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Poranek z płyt gramofonowych.
13.20—15.25: Przerwa.
15.25—15.45: Odczyt dla maturzystów (tr. z W.)
15.50—16.10: Odczyt dla maturzystów p. t. „Aleksander Fredro" — wygłosi prof. Konrad Górski. Tr. z W-wy.
16.15—16.20: Komunikat Państw. Związku Sportowego Tr. z W-wy.
16.20—16.40: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki Tr. z W-wy.
16.40—16.55: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.55—17.10: Lekcja języka angielskiego Transmisja z Warszawy.
17.10—17.35: „Las a społeczeństwo" — wygłosi red. Leonard Chocilowski. Tr z W-wy.
17.35—18.50: Fantazje operowe w wykonaniu ork. P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Tr. z Warszawy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczyt. programu na dzień następny.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—20.15: Feljeton muzyczny z Krakowa p. t. „O muzykalności—pogadanka dla tych, którzy muzykę kochają, a nie znają się na niej" wygłosi dr. Józef Reiss.
20.15—20.45: Piosenki w wykonaniu Polskich Rewellersów. Tr. z Warszawy
20.45—21.30: Utwory fortepianowe w wykonaniu Aleksandra Sienkiewicza. Tr. z W-wy
21.30—21.45: Kwadrans literacki — Opowiadanie Rudyarda Kiplinga z życia Anglików w Indjach p. t. „Przyjaciel przyjaciela" Transm. z Warszawy.
21.45—22.30: Recital skrzypcowy Stefana Frenkla Akompanjuje L. Urstein Tr. z W-wy.
22.30—22.40: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. i komunikat meteorolog. z W-wy.
22.40—24.00: „Spacer detektorowy po Europie" retransmisje stacji zagranicznych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. *Daventry.* Koncert symfoniczny z Bournemouth.
19.05. *Ryga.* „Fiołek z Montmartru", operetka Kalmana.
20.00. *Lipsk.* „Die schalkhafte Witwe" opera Wolf-Ferrari'ego. Tr. z Teatru Narodowego w Weimarze.
20.15. *Wiedeń.* Częściowa tr. koncertu symfonicznego z Musikvereinssaal.
20.40. *Hilversum.* „Judasz Machabeusz", oratorjum Haendla. Transm. z Concertgebouw w Amsterdamie.
20.45. *Rzym.* Tr. opery z Teatru Królewskiego.
21.25. *Budapeszt.* Recital Beli Bartoka

Karuzela Śmierci

Powieść sensacyjno-kryminalna

Napisał specjalnie dla „Expressu" Jerzy Bak.

39)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do hotelu „Continental" w Poznaniu podczas odbywającej się w tem mieście „Międzynarodowej Wystawy Włókienniczej" zajechał późnym wieczorem bogaty przemysłowiec angielski. John Pitt. wraz ze swą piękną córką Mabel Pitt zajął w hotelu „Continental" pokój Nr. 322 i odczuwając znużenie, położył się natychmiast spać, podczas gdy córka jego z braku miejsca przeniosła się do innego hotelu na tej samej ulicy.

Gdy następnego dnia o godzinie 10-ej zrana Mabel weszła do pokoju swego ojca, zastała tam ku wielkiemu swemu zdumieniu kilku robotników, zajętych remontowaniem pokoju. Ojca nie było. Znikł w niezwykle tajemniczy sposób wraz ze swemi walizkami i rzeczami.

Portjer hotelowy oświadczył, że nie zna żadnego gościa o podobnem nazwisku i nie widział go wcale poprzedniego wieczoru. Również dyrektor hotelu, który rozmawiał z Pittem poprzedniego wieczoru, stwierdził, że to nieprawda i że z nikim w sprawie odnajęcia pokoju nie rozmawiał. O zamieszkiwaniu pokoju Nr. 322 wogóle nie mogło być mowy, gdyż — jak podała służba hotelowa — pokój ten od kilku tygodni był w stanie nieużywalnym i nikt w nim nie mieszkał. Przy sprawdzeniu okazało się, że nazwisko Pitta nie figurowało w księdze gości hotelowych, co wprawiło córkę zaginionego w jeszcze większe zdumienie.

Przyjacielem Mabel jest młody malarz Zygmunt Chromański, który zabiera ją do Krakowa.

Mabel zostaje podstępem zwabiona do Łodzi przez „Czarną Zośkę" i jej pomocników Józka oraz Felka. Zośka pozostawia Mabel pod opieką swych kamratów a sama wyjeżdża do Krakowa, by rozmówić się z Zygmuntem Chromańskim, który przed trzema laty wciągnął ją do swej pracowni i uwiódł.

Owocem tej przelotnej miłości był maleńki Jaś, który wychowuje się u jakiejś kobiety w Warszawie. Malarz, zakochany w Mabel, zapomniał o Zośce lecz ona ciągle go jeszcze kocha.

Aby pozbyć się na zawsze swej rywalki Zośka opowiada Zygmuntowi, że zabiła Mabel przez nieostrożność.

Po przybyciu do Łodzi Zośka udaje się do kryjówki, w której przetrzymywała Mabel, lecz dowiaduje się, że angielka uciekła.

Pewnego razu, gdy wybrali się do „Moulin - Rouge" podszedł do nich znany bokser. Zdzisław Kornecki, przyjaciel Zygmunta. Opowiada on, że ma stanąć do walki z dotychczasowym mistrzem Polski, Weberem, lecz obawia się porażki.

Podczas tańca bokser opowiada Zośce, że zna Mabel jeszcze z Londynu i że spotkał ją ostatnio w Łodzi. Ponieważ Mabel nikogo nie znała w Łodzi, więc bokser zabrał ją do Warszawy.

Kornecki z polecenia Zośki ma wsypać do herbaty Mabel troszkę „białego proszku" wywołującego atak szału.

Za tę przysługę Zośka ma postrzelić Webera w rękę, by uniemożliwić mu wystąpienie w zawodach bokserskich.

Zośka postanowiła wyjechać zagranicę i w tym celu odbywa ostateczną rozmowę z Zygmuntem, informując go o powziętym planie.

Okazało się jednak, że Jaś został porwany przez nieznanych sprawców i Zośka musi odłożyć swój wyjazd.

W międzyczasie Zygmunt zbliża się z Mabel. Pewnego wieczoru, gdy oboje siedzą w kawiarni, podchodzi do nich bokser Kornecki, który nosi na palcu lewej ręki pierścień z ametystem.

Nagle Mabel krzyknęła głośno i zemdlała. Wyprowadzono ją z lokalu.

Okazało się, że Mabel zauważyła na palcu Korneckiego pierścień jej ojca.

Zygmunt śledzi Korneckiego, który wchodzi do jakiegoś pałacyku, należącego do tajemniczego Towarzystwa „Astra".

Następnego dnia Zygmunt udaje się do owego pałacyku i zostaje uwięziony przez tajemniczych zbrodniarzy.

Zośka, dowiedziawszy się o porwaniu Zygmunta, zawiadamia o tem Korneckiego, który udaje się wprost do Urzędu Śledczego, by złożyć zameldowanie.

W drodze zostaje jednak postrzelony przez nieznanego sprawcę i odwożą go do lecznicy.

Detektyw Żuk wraz ze swym przyjacielem Sewkiem udaje się do niejakiego Jana Wiejskiego, który zna podobno tajemnicę zniknięcia Pitta.

Weszli do małego, niskiego pokoju.

Wiejski podsunął im dwa krzesła.

— Proszę, niech panowie siadają...

— Dziękujemy... — odparł detektyw. — Przyszliśmy do pana w sprawie następującej... Czy to pan przed trzema miesiącami sprzedał na ulicy pierścień z ametystem?...

Na twarzy gospodarza malowało się coraz większe zdziwienie.

— Tak, to ja...

— Czy moglibyśmy wiedzieć w jaki sposób pierścień ten dostał się do pańskich rąk?

Wiejski milczał.

— Proszę nie przypuszczać, że jesteśmy z policji... Jesteśmy prywatnymi detektywami.

Powierzono nam zbadanie tej sprawy... Jeżeli pan nam nie powie prawdy, będziemy musieli zwrócić się z tą całą sprawą do władz policyjnych...

— Nie mam zamiaru ukrywać przed nikim prawdy... — odparł gospodarz. — Sam nawet chciałem zwrócić się w tej sprawie do policji, ale...

— Ale dlaczego pan tego nie uczynił?...

— Bo grożono mi śmiercią, gdybym pisnął słówko...

— Kto panu groził śmiercią...

— Kto?... Gdybym wiedział... Na tem polega właśnie cała tajemnica... Od pewnego czasu boję się opuścić mieszkanie... Zdaje mi się, że na każdym rogu czyha jakiś szpicel i patrzy dokąd idę...

— Może zechce pan nam opowiedzieć najpierw, skąd pan wziął ów pierścień...

— Dobrze... Cieszę się ogromnie, że panowie przyszliście do mnie... Pozbędę się wreszcie tej okropnej tajemnicy, która zatruwa mi życie...

— Słuchamy pana z natężoną uwagą... — odparł Żuk, rozsiadając się wygodnie na swem krześle. — Tylko niech pan mówi jak na spowiedzi nic nie ukrywając...

— Powiem wszystko, co mi wiadomo w tej sprawie... — odparł Wiejski nieco drżącym głosem.

Rozdział dwudziesty

Dzieje pewnej nocy

Właściciel mieszkania przesunął ręką po czole, jakgdyby chciał sobie przypomnieć wszystkie szczegóły, poczem zaczął opowiadać cichym, spokojnym głosem:

— Nie wiem czy panom wiadomo, ale w Warszawie mieszkam od niedawna... Właśnie od tej straszliwej nocy... Jeżeli jeszcze nie osiwiałem po tych okropnych wypadkach, to pewnie nigdy już siwego włosa na mojej głowie nie zobaczycie...

Odetchnął, nabrał pełne płuca powietrza i mówił dalej:

— Zanim przyjechałem do Warszawy, pracowałem w Poznaniu... Jako służący w hotelu „Continental"...

Żuk zerwał się z krzesła:

— Więc pan jest służącym z hotelu „Continental"?!... Z tego hotelu, w którym zginął w tak tajemniczy sposób John Pitt?!..

— Tak, proszę pana... To ja... Ja jeden tylko znam tajemnicę tego zniknięcia. A właściwie — ja jej również nie znam... Bóg jeden wie, co się tam działo owej nocy... Teraz nie mogę oczu zamknąć, bo zaraz widzę te koszmarne cienie, pełzające wzdłuż hotelowych kurytarzy, słyszę potworny krzyk zarzynanego człowieka i budzę się cały potem zlany, a przytem dygocący z zimna. Ale wróćmy do istoty rzeczy...

Więc, jak już powiedziałem zanim przybyłem do stolicy, pracowałem w Poznaniu, w hotelu „Continental"... Mam wrażenie, że szefowie byli ze mnie zadowoleni, pracowałem uczciwie, nikt nie miał powodu na mnie się użalać. Byłem na służbie hotelowej przez dwa lata, a żadna skarga od gości nie wpłynęła pod moim adresem. Do moich czynności należało czyszczenie butów zrana dla wszystkich gości, przynoszenie i odnoszenie walizek do numerów, sprzątanie kurytarzy i usługiwanie gościom w nocy. Była to praca niełatwa. Czyszczenie butów rozpoczynało się nieraz o drugiej w nocy i jeżeli nikt mnie w międzyczasie nie wzywał, pracowałem nad butami do piątej, szóstej zrana. Ale w „Continentalu" nawet w nocy panował ruch, goście ciągle dzwonili, więc odrywali mnie od zwykłych zajęć.

— Przepraszam — wtrącił Żuk — czy pan usługiwał w nocy wszystkim gościom z całego hotelu?...

— Nie... Nie dałbym sobie rady... Mój rejon nocny obejmował tylko trzecie piętro...

— A więc również pokój Nr. 322, w którym zamieszkał rzekomo John Pitt?

— Tak jest... I to było właśnie mojem największem nieszczęściem... — odparł były służący hotelowy. — Gdybym pracował na innem piętrze, o! — uniknąłbym wielu trosk i tragicznych przeżyć... Ale, trudno stało się... Przechodzę teraz do owej fantastycznej nocy, w której zginął John Pitt...

Było to przed kilku miesiącami, gdy zamykająca się już obecnie Wielka Wystawa Międzynarodowa w Poznaniu święciła swe pierwsze triumfy. Zainteresowanie Wystawą było bardzo wielkie. Szczególnie Anglicy nie szczędzili kapitałów, by urządzić swe olbrzymie pawilony jaknajwspanialej. Wystawa ta niesłusznie nazywała się Międzynarodową, dgyż właściwie cała była poświęcona przemysłowi angielskiemu. Hotel nasz, jak panom pewnie wiadomo, zamieszkiwany był wyłącznie przez Anglików. Bogaci przemysłowcy angielscy zajmowali wszystkie pokoje.

Owego wieczoru, gdy John Pitt przyjechał ze swą córką, nie było rzeczywiście ani jednego wolnego łóżka. Szczęście — a właściwie nieszczęście — chciało, że pokój Nr. 322 był zamówiony przez jakiegoś urzędnika poselstwa angielskiego który nie przyjechał w oznaczonym terminie, zwalniając tem samem zarząd hotelu od przyjętych na siebie obowiązków.

Byłem w foyer hotelu w tym czasie właśnie, gdy John Pitt wręczał portjerowi swą wizytówkę do wywieszenia w gablotce...

— Więc pan go widział?... — pytał coraz bardziej zaciekawiony detektyw.

— Widziałem go tak, jak teraz pana widzę... Zainteresowałem się tym nowym gościem, bo wiedziałem już, że zamieszka na mojem piętrze...

Wyglądał już na pięćdziesiątkę, był trochę szpakowaty, nosił golfy — pamiętam — cyklistówkę i podróżny płaszcz... Ponieważ Anglicy byli zawsze stałymi naszymi gośćmi, więc nauczyłem się od nich trochę angielskiego języka i ze słów, jakie zamieniał z towarzyszącą mu młodą damą, przekonałem się że to jego córka. Portjer w mojej obecności wpisał do księgi gości hotelowych nazwisko Johna Pitta, sam wywiesił jego wizytówkę w gablotce i kazał chłopcu odwieźć gości windą na trzecie piętro.

— Więc pan twierdzi, że to, co opowiadała Mabel, córka Johna Pitta, nie było wymyśloną historją? — zapytał Żuk.

Wiejski uśmiechnął się i odparł:

— Nie, proszę pana... To było prawdą... John Pitt zamieszkał w naszym hotelu, w pokoju Nr. 322... Co do tego niema dwóch zdań... Za to głowę daję... Zresztą, czyż trzeba innych dowodów?... Widziałem go rozmawiałem z nim, byłem obecny przy wciąganiu jego nazwiska do księgi...

Wcale się panu nie dziwię, że pan nie wierzył w opowiadania panny Mabel... Gdybym nie był świadkiem tych wszystkich scen, sam gotów byłbym przypuszczać, że to jest zmyślona historja...

— Więc co się z nim stało? — niecierpliwił się detektyw.

— Niech pan posłucha... Zbliżamy się do momentu najważniejszego... Otóż — jak już powiedziałem — John Pitt wraz z córką pojechał windą na trzecie piętro... Ponieważ był to gość z mojego piętra, więc udałem się za nim na górę, gdyż wiadomo, że nowy gość zawsze ma jakieś życzenia. Wprowadziłem go do pokoju Nr. 322 i tradycyjnym zwyczajem zapytałem:

— Czy pan sobie czegoś życzy?...

— Proszę o przygotowanie łazienki i szklanki herbaty... — odparł pan Pitt.

Zwróciłem mu grzecznie uwagę, że z kąpielą będzie nieco gorzej gdyż nawet łazienki były u nas zajęte przez gości. Machnął wtedy ręką i zgodził się tylko na herbatę.

Wyszedłem z pokoju. Gdy po upływie kilku minut przyniosłem na tacy szklankę herbaty, zauważyłem dziwną zmianę na twarzy pana Pitta...

— Cóż to była za zmiana? — zainteresował się detektyw.

— Nie umiałbym tego bliżej określić... Muszę zaznaczyć, że widziałem go już wtedy po raz drugi i ostatni... A jednak na dole w foyer wyglądał inaczej... Nieco młodziej... W pokoju zestarzał się jakoś, zbladł bardziej, wyglądał na bardzo zmęczonego...

Czy zna pan powód tej różnicy w wyglądzie?... — badał go Żuk.

— Niestety, nie miałem czasu na zastanawianie się nad tą drobną napozór sprawą... Przyniosłem więc herbatę, postawiłem szklankę na stole i zapytałem, czy można posłać łóżko. Pan Pitt skinął głową, wobec czego przygotowałem wszystko do snu i wyszedłem. Więcej już go niewidziałem...

— I nic nie zauważył pan tej nocy?... — niepokoił się Żuk.

— Zaraz... Teraz właśnie opowiem panu dalsze dzieje tej okropnej nocy... W kilka minut potem ujrzałem pannę Mabel, wychodzącą z pokoju ojca. Jak się potem dowiedziałem, młoda Angielka mieszkała opodal w hotelu „National"... Pan Pitt więcej już mnie nie wzywał... Sądziłem, że położył się spać i zasnął.

Zabrałem się zaraz do mej zwykłej roboty. Ponieważ w tym czasie pracy było bardzo wiele, więc zarząd hotelu przeznaczył do nocnej służby na każdem piętrze po dwie osoby. Mnie przydzielono pokojówkę Marysię. Dziewczyna razem ze mną siedziała w służbowym i obsługiwaliśmy gości. Dzwonek nie próżnował ani chwili. Na naszem piętrze było 48 pokoi biegaliśmy więc jak opętani z jednego pokoju do drugiego. Trwało to do godziny pierwszej w nocy. Potem zaczęło się powoli uspokajać.

Maryśka była tak zmęczona, że nie mogła już nogami ruszać. Oparła się więc o poręcz krzesła i tak się zdrzemnęła. Mnie również chciało się ogromnie spać. Nagle w wielkiej tablicy rozdzielczej coś słabo jęknęło. Jakgdyby ktoś lekko dotknął dzwonka, lecz namyślił się i cofnął rękę.

(Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWE KINO **LUNA**

Dziś poraz ostatni! Początek o godz. 4-ej. Dziś poraz ostatni!

Czołowy dźwiękowiec polski

„DZIKIE POLA"

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Dziś nieodwołalnie poraz ostatni

KAPITAN WHALAN
W rolach gł. **Gary Cooper i Claudette Colbert.**

Ceny miejsc
1, 1.50, 2.

DŹWIĘKOWE **GRAND KINO**

MARLENA DIETRICH
Anna May Wong, Clive Brook
w czołowym filmie Paramountu prod. 1932 p. t.
„SZANGHAJ EXPRESS"
Reż. Józ. Sternberga

Film osnuty na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim.

Uwaga! Z uwagi na przewidzianą olbrzymią frekwencję uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie **NA POCZĄTEK SEANSÓW.**
Passe partout i bilety ulgowe ważne. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz., w sob. i niedz. o godz. 12 w poł.
Po rozpoczęciu seansu drzwi na widownię będą zamknięte

A śmiać się będą wszyscy!!—Buster na froncie

Albowiem najpopularniejszy komik amerykański genjalny artysta **BUSTER KEATON** przechodzi samego siebie w swej najnowszej arcyfarsie

Premjera już jutro w kinie „SPLENDID"

DŹWIĘKOWY KINO TEATR CAPITOL DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Wspaniałe arcydzieło reżyserji DYMITRA BUCHOWIECKIEGO wg. rozgłośnej powieści (Rozstrzygająca noc)

„KOCHANKA GENERAŁA"

Dramat erotyczny z życia trójkąta małżeńskiego. Odwieczny problem dociekań — dlaczego kobieta zdradza? — W rolach głównych: SUZY VERNON, Thomy BOURDELLE, Piero BACZEFF.

Nadprogram „Wyprawa Byrda do Bieguna Północnego"

Początek w soboty i niedziele o godz. 1.30, w dni powszednie o godz. 4-ej.

„W MROKACH WIELKIEGO MIASTA"
film twórcy „Kongres tańczy" ERYKA POMMERA

. od jutra **w Lunie.**

Gabinet terapji fizykalnej
Dr. POLAKA
Al. Kościuszki 53
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA
lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaże i t. d.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11— 1) przyjmuje
2— 3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. med.
H. Lubicz
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DOKTóR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz.. 8—2 i od 5—9. w niedzielę i święta od g. 9—1.

MANICURE po 50 groszy. Pomorska 30, m. 12. 30

„OLLA" GUM..!?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

BIURO TŁUMACZEŃ i PRZEPISYWAŃ
Wacławy Górajówny
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40.
TŁUMACZENIA Z JĘZYKÓW OBCYCH NA JĘZYK POLSKI I Z POLSKIEGO NA JĘZYKI OBCE.
Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy, zawiadomień i t. p.
ZAŁATWIANIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ

Wykwintną bieliznę damską
poleca
Br. Dobrzyńska - Majorowiczowa
11-go Listopada 17, m. 4
front II piętro

Salon Mód
Heleny Cynamonowej
Łódź, Piotrkowska 189
Tel. 144-55. **Tel. 144-55.**

Salon zaopatrzony w wielki wybór modeli paryskich.

Ceny bardzo przystępne.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9,
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych
i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.

Doktór
KLINGER
Spec. chor. wenerycz. skórnych i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12

DOKTóR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
(Naświetlanie promieniami Roentgena) Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół, od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. Med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.

Pani złodziejka
która sobie w sklepie Lipkinda na ul. Nowomiejskiej przywłaszczyła dn. 11 b. m. granatową sakiewkę, proszona jest o zwrot zawartości za wynagrodzeniem. Tel. 190-56.

Rozmaite

BEZ PIENIĘDZY! Damskie płaszcze najnowszych fasonów, męskie płaszcze i ubrania, tkaniny gładkie i deseniowe na damskie letnie suknie, wełny i jedwabie, biały towar, firanki, obuwie, pończochy i bieliznę Urzędnikom i stałym klijentom bez wkładu na najdogodniejszych warunkach i najtańszych cenach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 27

PODRĘCZNA panienka do damskiej bielizny potrzebna. Cegielniana Nr. 4, m. 12.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Safian i Roman. Zielona 5, tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

WIMA dopuszczona do mistrzostw

Uchwała o zawieszeniu klubu fabrycznego została zreasumowana

Jak się „Express" dowiaduje na poniedziałkowem posiedzeniu Zarządu Ł. O. Z. P. N. rozpatrywana była ponownie sprawa zawieszenia K. S. WIMA.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zreasumować poprzednią uchwałę i dopuścić KS WIMA do rozgrywek o mistrzostwo klasy A.

Warto przytem zaznaczyć, że mecz ŁKS IB — WIMA, który miał się odbyć ubiegłej niedzieli, a który nie doszedł do skutku z powodu zawieszenia WIMY nie będzie zderyfikowany jako walcower dla ŁKS-u, lecz odbędzie się w późniejszym terminie.

Jak widać zdrowy rozsądek wziął górę i zarząd ŁOZPN naprawił błąd popełniony na poprzedniem posiedzeniu.

Obecnie życzyćby sobie należało, by dochodzenie przeciwko klubom fabrycznym prowadzone było w jaknajszybszem tempie i byśmy się wreszcie doczekali decyzji władz w sprawie oskarżenia klubów robotniczych.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że sprawa klubów fabrycznych, która narobiła tyle wrzawy ciągnie się już kilka miesięcy, a mimo to do tej pory jeszcze nie zostało ustalone, czy zarzuty postawione klubom fabrycznym faktycznie znalazły potwierdzenie w dochodzeniu prowadzonem przez ŁOZPN.

Hokeiści austrjaccy

zwyciężają Anglików

W Birginhamie odbył się w niedzielę mecz hokejowy między reprezentacjami Austrji i Anglji. Zwyciężyła drużyna austrjacka w stosunku 4:3. Bramki dla drużyny austrjackiej uzyskali: Trautenberg (2) Denmer i Rammer.

Wesoły kącik

Mayer i Cohn siedzą w kawiarni. Mayer narzeka:

— Świat strasznie się zepsuł... Ludzie stali się materjalistami... Wszędzie słyszy się tylko jedno słowo: „Pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze".

— To panu dobrze... — odpowiada Cohn — Bo ja wszędzie słyszę dwa słowa: „Niema pieniędzy!"...

***

Mały piesek pędzi przez pustynię. Wokół — piasek, piasek, piasek — i nic więcej oprócz piasku.

Mały piesek pędzi coraz szybciej i myśli przerażony:

— Jeżeli nie napotkam natychmiast jakiegoś drzewa, stanie się nieszczęście...

***

W Ciechanowicach, by dostać się do miasta, trzeba przejść przez most kolejowy.

Ponieważ miałem dużo paczek, więc tragarz skrócił sobie drogę, maszerując poprzez szyny, ja oczywiście za nim.

Gdyśmy już przebrnęli przez wszystkie tory, tragarz odwrócił się, mrugnął do mnie przyjaźnie okiem i rzekł:

— Ale pan to ma szczęście!... Bo wczoraj, jak przechodziłem przez szyny z jednym panem, to potem patrzę — a on leży pod pociągiem...

***

Mayer kupił sobie barometr. Powiesił na ścianie. Po dwóch dniach cisnął jednak barometr o ziemię.

— Dlaczegoś to uczynił? — dziwi się żona. — Czy on źle funkcjonował?...

— Djabli wiedzą! — odpowiada rozgniewany Mayer. — Ja nastawiam strzałkę na „ładna pogoda", a tu ciągle deszcz chlapie!...

★

Rzecz dzieje się na małej stacyjce kolejowej. Na idrze stoi już od dłuższego czasu para zakochanych, żegnających się niezwykle czule. Od czasu do czasu oboje odwracają głowę w stronę lasu, skąd powinien już nadjechać pociąg.

— Janeczku, więc napiszesz do mnie zaraz, prawda?...

— Tak, tak, kochanie... Gdy tylko przyjadę.

W tej chwili z lasu wyłania się maszynista kolejowy i zwracając się do zakochanej pary powiada:

— Bardzo państwa przepraszam, ale muszę już wjechać z pociągiem na stację!... Naprawdę nie mogę już dłużej czekać...

Jeszcze o dyskwalifikacji Nurmiego

Finnowie w dalszym ciągu nie biorą sobie zbytnio do serca dyskwalifikacji Nurmiego przez Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny. Najlepszym dowodem, że w prasie fińskiej ukazują się artykuły, omawiające szanse Finlandji na Igrzyskach Olimpijskich, przyczem Nurmi typowany jest jako pewny faworyt w biegu na 10 klm.

Finnowie są pewni udziału swego „asa" na Olimpjadzie.

Wiedzą oni, że jeśli zagrożą wycofaniem się z Igrzysk Olimpijskich w wypadku gdyby dyskwalifikacja Nurmiego nie została zniesiona, amerykanie dołożą wszelkich wpływów, by nakłonić Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny do zmiany decyzji. Nie ulega bowiem kwestji, że zawodnicy fińscy będą na Igrzyskach w Los Angeles magnesem przyciągającym, gdyż tylko oni będą w stanie w konkurencji lekkoatletycznej stawić czoło zawodnikom amerykańskim.

Jest więc możliwe, że świat sportowy stanie się świadkiem tragikomicznego widowiska, gdyż Międzynarodowy Związek będzie zmuszony cofnąć decyzję nie dlatego, iżby uznał, że Nurmji został oczyszczony z zarzutów, lecz pod wpływem nacisku organizatorów Igrzysk Olimpijskich.

***

Wśród zarzutów postawionych Nurmiemu, które w głównej mierze przyczyniły się do jego dyskwalifikacji dwa poparte są autentycznemi dokumentami. Jednym z nich to dowód, że Nurmi wziął honorarjum, wynoszące trzysta dolarów za start w Gdańsku, drugim — pobranie przez Petkiewicza czterystu dolarów dla Nurmiego za start w Warszawie w roku ubiegłym.

W ojczyźnie piłki nożnej

Everton mistrzem I-ej Ligi

Z obydwuch konkurentów do tytułu mistrzowskiego Everton był tym razem ostatni szczęśliwszy, gdyż udało mu się pokonać Leicester City w stosunku 1:0, podczas gdy Arsenal przegrał do Liverpoolu 1:2.

Dzięki temu zwycięstwu wysunął się Everton zdecydowanie naprzód, wyprzedzając drużynę londyńską tak znacznie, że tej ostatniej nie pozostało nic innego, jak zrezygnować z wymarzonego „Doubel-Coupu" (zdobycie mistrzostwa i puharu).

Ostatnie niepowodzenia zeszłorocznego mistrza Anglji i obecnego finalisty puharowego można w lwiej części przypisać kontuzji, jakiej doznał jej fenomenalny lewy łącznik Alec James, przez co przez kilka niedziel już nie bierze udziału w drużynie Arsenalu.

O wartości młodego szkota świadczy orzeczenie fachowej prasy angielskiej, która uważa James'a za najlepszego gracza, jaki kiedy — i gdziekolwiek grał na pozycji lewego łącznika.

W drugiej lidze angielskiej utrwaliła drużyna Wolvehampton Wanderers znacznie swą przodującą pozycję, bijąc Oldham Athetic aż 7:0.

Poniżej najważniejsze rezultaty:

I Liga: Aston Villa — Manchester City 2:1, Chelsea — Sheffield United 1:1, Sunderland — Newcastle 2:1, Sheffield Wednesday — Portsmouth 3:0, Blackburn Rovers — Westham United 3:1, Milddesborough — Westbrowmich Albion 1:0.

II Liga: Bradford — Bury 2:1, Chesterfield — Leeds Uniteds 1:1, Manchester Uniteds—Port Vale 2:0, Stoke City — Plymouth 3:2, Barnsley — Preston Nort End 3:1.

Sztocka Liga: Airdrieonians—Celtic 1:1, St. Mirren — Dundee 5:1, Third Lanark — Partick Thistle 3:1.

Ze sportu wioślarskiego

W lokalu Warsz. Tow. Wioślarskiego odbył się doroczny sejmik wioślarski przy udziale przedstawicieli organizacyj wioślarskich z całego kraju. Zebraniu przewodniczył p. Bojańczyk z Włocławka. Polski Zw. Tow. Wioślarskich liczy obecnie 52 towarzystwa i 7706 zawodników. Ogółem wioślarze nasi startowali na 21 zawodach międzynarodowych, w tem 6 razy na mistrz. Europy i 2 razy na Olimpjadach, odnosząc cały szereg sukcesów. Z poszczególnych okręgów największy postęp osiągnął Poznań którego klub Poznań 04 zajmuje bezkonkurencyjną w Polsce pozycję. Następnie bardzo duży postęp notujemy w Warszawie (zwłaszcza WTW. i WKSW.), na Pomorzu (BTW. i Wisła Grudziądz) i w Wilnie, natomiast w Krakowie i na Kresach praca nie posuwa się dobrze. Z klubów kobiecych bezkonkurencyjnym jest Warsz. Kl. Wioślarek.

Na zebraniu niedzielnem bardzo długą dyskusję wywołały przygotowania przedolimpijskie, których program został nieco zmieniony. Przyśpieszono termin zawodów eliminacyjnych, które mają być ukończone najpóźniej do połowy czerwca, a obóz przedolimpijski w Poznaniu zorganizowany będzie już 1 czerwca. Polecono także kapitanowi związkowemu PZTW wizytację poszczególnych ośrodków. Zorganizowanie kursu instruktorskiego powierzono zarządowi do załatwienia. Na członka honorowego wybrano dawnego prezesa PZTW. J. Radwana. W wyborach do nowego zarządu prezesem obrano dyr. Bojańczyka, a wiceprezesami inż. Lotha i dyr. Gędziorowskiego.

Kolarze Ł. T. K.

rozpoczynają sezon

W niedzielę, dnia 17 kwietnia r. b. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie otwiera tegoroczny sezon sportowy. Zbiórka kolarzy została wyznaczona na godzinę 7 m. 30 w lokalu Towarzystwa, przy ul. Targowej 5, skąd wyruszy wycieczka do Zgierza. O godz. 9-ej na Krzywiu za Zgierzem rozpoczną się wyścigi międzyklubowe. Program wyścigów jest następujący: I — „Wyścig Propagandowy Młodzieży" — dystans 25 km. dostępny dla zawodników niezrzeszonych, — 6 nagród w żetonach. II — „Wyścig Główny" — dystans 50 klm. dostępny dla zawodników licjencjowanych, — 4 nagrody. III — „Wyścig Turystyczny" — dystans 15 klm., dostępny dla zawodników od lat 35-ciu, na rowerach drogowych i w kostjumach turystycznych, — 3 nagrody. Zapisy do biegów na starcie. W wyścigach obowiązuje regulamin wyścigowy Z. P. T. K. Startowe do biegów 1 i 3 — zł. 1, do biegu 2 — zł. 2.— od zawodnika.

Echa ekspedycji

hokejowej do Ameryki.

Jak nas informują z Polskiego Związku Hokeja Lodowego, kwestja dokompletowania drużyny polskiej w meczach amerykańskich przez graczy nienależących do ekspedycji nie była jeszcze definitywnie załatwiona przez pełny zarząd PZHL i będzie tematem obrad zebrania zarządu, które odbędzie się w bieżącym tygodniu, poczem zostanie wydany oficjalny komunikat, określający stanowisko zarządu wobec wiadomości podawanych w prasie.

Spotkanie bokserskie

Włodarski—Wurm.

W uzupenieniu zestawionych par na jutrzejszy mecz bokserski Union — Geyer, który odbędzie się o godzinie 20.30 w sali Geyera dowiadujemy się, iż w wadze półciężkiej odbędzie się walka między mistrzem Łodzi — Wurmem (Union) a Włodarskim z ŁKS-u.

Przed biegiem

naprzełaj Ł.K S-u.

Odłożony przed niedawnym czasem doroczny bieg na przełaj ŁKS-u odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 12-ej ze startu na boisku przy Al. Unji. W biegu tym prócz najlepszych zawodników lokalnych, jak Starosta, Polak, Krawczyk, Deka, Wróblewski, Osieja i t. d. wezmą również udział długodystansowcy z Warszawy.

Zawody bokserskie

T. G. Sokół

W sobotę o godzinie 19-ej organizuje w własnej sali przy ul. Emilji 5/7 międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem czołowych zawodników pokrewnych klubów. Program walk przedstawia się następująco: waga musza: Krzywański II (ŁKS) — Pawłowski (S), waga kogucia: Krzywański I (ŁKS) — Płucienník (S.), waga kogucia: Woźniakiewicz (G.) — Wiesław (S.), waga piórkowa: Zając (G.) — Kołodziej (S.), waga lekka: Lipiec (G.) — Pisarski (S.), waga półśrednia: Ostrowski (G.) — Jaranowski (ŁKS), Sewerynlak (ŁKS) — Baranowski (U.), waga półciężka: Włodarski (ŁKS) — Kempa (IKP).

Nowe kobiece

rekordy światowe.

Na najbliższym kongresie międzynarodowej federacji kobiecej podane zostaną do zatwierdzenia następujące rekordy światowe w kobiecej lekkoatletyce:

100 m. — Coock (Kanada) 11.8, 400 m. Halstedt (Anglia) 58.8, **1000 m.** Lunn (Anglja) 2:04.4, **80 m. płotki:** Clark (poł. Afryka (11.8, **trójskok:** Dietrichsen (U. S. A.) 11.40, **kula:** Hueblein (Niemcy) 13.70, **oszczep i trójbój:** E. Braumiller (Niemcy) 42.28 i 248 pkt.

Inne rekordy brzmią: **50 m.** Mejzlikowa (Czechy) 6.4, **60 m.** Mejzlikowa (Czechy), Raideu (Fr.) i Walasiewicz (Polska) po 7.6, **80 m.** Mejzlikowa in Radideu po Solf (Hol.) 160.5 cm. wdal. z miejsca i rozbiegu: H tomi 257 i 598 cm. **dysk:** Konopacka 39.62 m.

W sobotę zjazd

prasy sportowej w Łodzi

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Łodzi w lokalu Union - Touringu zjazd prasy sportowej, na który przybywają przedstawiciele prasy sportowej z całej Polski. W zjeździe wezmą również udział reprezentanci związków sportowych.

Ostatnia minuta.

Robotnicy angielscy

domagają się upaństwowienia kolei

Londyn, 13 kwietnia.
(Telegram własny)

(t) Angielskie związki zawodowe wystąpiły z sensacyjnym memorjałem do ministra kolei, domagając się upaństwowienia w jak najszybszym czasie wszystkich prywatnych przedsiębiorstw kolejowych.

Kolejarze wskazują, iż wskutek konkurencji autobusów, koleje angielskie przynoszą ogromny deficyt, który będzie już obecnie stały. Po upaństwowieniu kolei będzie można stworzyć wielkie przedsiębiorstwo komunikacyjne, które wyłączy konkurencję autobusów.

Eksplozja

w domu mieszkalnym

5 osób zabitych

Nowy Jork, 13 kwietnia.
(Telegram własny).

(t) W Springfield nastąpiła wczoraj straszna eksplozja w 3-piętrowym domu mieszkalnym. Dwa piętra runęły. 5 osób zostało zabitych, a 16 rannych.

Nad akcją ratunkową pracowało kilkanaście oddziałów straży ogniowej i tylko dzięki niezwykle intensywnej pomocy straży, nie doszło do większych ofiar.

Policja przypuszcza, iż na dom ten został dokonany zamach dynamitowy.

Krwawa tragedja rodzinna

Mąż zranił żonę oraz teściową

Wiedeń, 13 kwietnia.
(Telegram własny)

(t) Wczoraj rozegrała się krwawa tragedja w domu przy Waltergasse 3. Jedno z mieszkań zajmowała 60-letnia niewiasta wraz ze swoją córką oraz zięciem i 9-letnim wnukiem.

Pomiędzy zięciem a teściową dochodziło często do ostrych scysji. Podczas ostatniej sprzeczki, zięć wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał kilkanaście strzałów do swej żony oraz jej matki, raniąc obie ciężko, poczem popełnił samobójstwo.

Strejk właścicieli cukierń

na znak protestu przeciwko podatkowi luksusowemu

Rewel, 13 kwietnia.
(Telegram własny)

(t) W związku z wprowadzeniem przez magistrat Dorpatu podatku luksusowego od wypieku ciast i tortów, wszyscy właściciele cukierni postanowili urządzić demonstracyjny strejk. Począwszy od dnia 15 kwietnia, wszystkie cukiernie mają być zamknięte aż do odwołania.

Rewel, 13 kwietnia.

(t) W powiecie Dorpatskim aresztowano kolonistów, Rozalję i Eryka małż. Alla, u których w ciągu całego przeszłego miesiąca ukrywał się agent sowiecki, który przebył granicę Estonji w w drodze nielegalnej.

Kiedy policja wpadła na ślad agenta, temu ostatniemu udało się ukryć.

Stwierdzono, że agent sowiecki zamierzał zorganizować w Estonji sieć szpiegowską.

Tragiczny wypadek samolotowy

Nad lotniskiem La Bourget, pod Paryżem, zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe i runęły w dół, rozbijając się doszczętnie. Trzech pilotów uratowało się na spadochronach, czwarty poniósł śmierć.

Gandhi wkłada frak!

Zwolnienie z więzienia przywódcy ruchu niepodległościowego hindusów Gandhiego i jego konferencja z wicekrólem Indji daje obecnie politykom wiele do myślenia. A prawdziwą sensację wywołał fakt, iż Gandhi obstalował sobie u jednego z krawców w Kalkucie frak, w którym wystąpi na przyjęciu u wicekróla Indji. Zrzeczenie się tradycyjnego stroju przez Gandhi'ego jest istotnie zdarzeniem niezwykłem.

Sport kobiecy kwitnie w Nowej Hiszpanji.

Kobiety w Hiszpanji chowane dotychczas podług dawnych tradycyj zmieniły tryb życia z nastaniem młodej republiki. Jedną z wielkich inowacji życia kobiety hiszpańskiej jest sport któremu oddaje się ona z wielkim zapałem. Na zdjęciu widzimy dwie młode hiszpanki trenujące się w walkach grecko - rzymskich.

Ratusz w Toruniu w niebezpieczeństwie

Słynny ratusz w Toruniu grozi runięciem z powodu obsunięcia się kilku poprzecznych belek żelaznych. W związku z tem w najbliższych dniach podjęte zostaną prace nad naprawą usterek technicznych

Roman Najuch

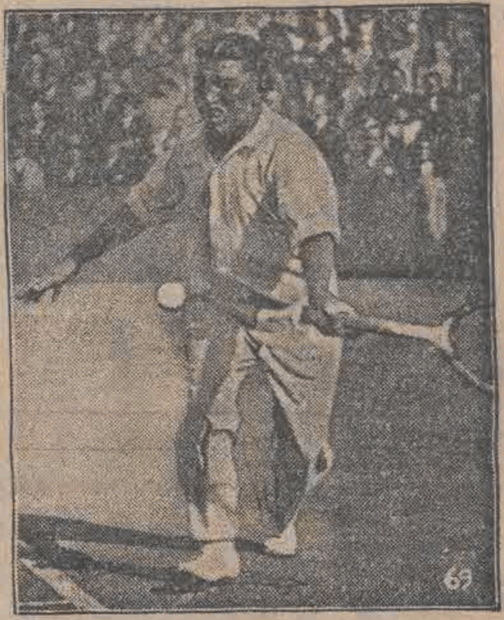

Znany tenisista zawodowiec, jeden z członków „cyrku" Tildena, zamierza podobno powrócić do amatorstwa. Wiadomość ta wywołała wie[illegible]ie wrażenie w świecie sportowym.

Nowy rekord światowy

Student monachijski Ismayer ustanowił nowy rekord świata w podnoszeniu ciężarów, dźwigając oburącz 707,3 funta.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hławski, ul Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego: GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż Pełkowskiego tel 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al Panny Marii nr 21. tel. 4-48; KALISZ: Złota nr 14; RADOM: A Eifer ul. Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr 16. tel 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr 11. tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 1000 Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.